

SŁOWO

WILNO, Środa 4 stycznia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przeсылką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk. GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa. GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”. HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”. KLECK — Słup „Jedność”. LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski. LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”. MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”. MIORY — Ejdelman. NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego. NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego. N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin. OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz. PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz. PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski. POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej. STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”. SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10. SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty. ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5. WOLOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy. WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Incidit in Scillam

Niemal niepostrzeżenie pojawiły się na naszym horyzoncie gospodarczym dwie rzeczy, które w roku, jaki rozpoczynamy, zaważą u nas niezwykle silnie. Zacznijmy od pomyslniej. Przez długich kilka miesięcy jednej się rzeczy w Polsce lękanio i w jednej pokładano ostatnie nadzieje. Bezrobocie szalejące w Niemczech, rozpoczynające się w większą skalę we Francji — stanowiło dla nas bardzo poważną groźbę i wróżbę, że kilkudziesięciotygodniowa rzesza naszych robotników, zatrudniona w górnictwie, rolnictwie i przemyśle francuskim ulegnie w pierwszym rzędzie, bo przed robotnikami miejscowym, redukcji i wróci do kraju. A wówczas? — Jedni widzieli w ten nowy ekonomiczny ciężar, jaki na nas spadnie, obrzymi wzrost mas bezrobotnych w Polsce, zaostření kryzysu. Dla innych oznaczało to nowych kilkadziesiąt tysięcy głodnych, ergo niezadowolonych, ergo materiał podatny do „rzucenia na ulicę”, do wygrywania ich w nowym ataku na „polski faszyzm”. Tem się tłumaczy skądinąd trudny do zrozumienia fakt, że gdy w październiku, listopadzie i grudniu o losy naszej robotniczej emigracji troszczyła się i niepokoiła cała prasa, to nie niepokoiły się tylko i zachowywały prawdziwie olimpijski spokój tylko pisma... „robotnicze”. Chodzi oczywiście o organa socjalistyczne. Obliczono tam — całkiem słusznie — że tych kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych, odesłanych do kraju, to jakby odsiecz, jakby nowe posiłki w walce o raczej mierznych dotąd rezultatach. Wobec takich nadziei konkretny fakt bezrobocia nowych tysięcy schodził do rządu rzeczy ubocznych.

Myśląc inaczej żyli jednak przed zmurą tej strasznej możliwości: jeden dekret francuskiego ministra mógł pociągnąć dla nas, jeśli nie skutki oczekiwane przez PPS, to jednak bardzo ciężkie pogorszenie sytuacji. Obecnie dowiadujemy się z Francji, że niebezpieczeństwo to mija. W chwili obecnej nie ma już mowy o generalnych redukcjach robotników obcego w Francji. W szczególności niema mowy o polskich. Pozwoliła na to i sytuacja gospodarcza Francji, i dokonana tego rozumna, systematyczna, przewidująca akcja naszej placówki dyplomacyjnej w Paryżu. Długie tygodnie rządowych wysiłków, naszej urzędniczej działalności osiągnęły swój skutek.

Mamy właśnie numer polskiego „Wia rusza”, pisma emigranckiego z Liege. Jest to właściwie pismo robotnicze, jakiego w kraju nie mamy. Właśnie czytamy artykuł omawiający te sprawy i omawiający jeszcze jedną, przez nas tu pominiętą. Mówi o niej twardo, mówi o niej ostro. W ciągu tych kilku miesięcy, które wiślały nad naszymi groźbą utraty pracy, robotnicy stanęli wobec jaskrawego wyrazu zdrady socjalizmu. Nikt inny jak socjaliści belgijscy nie rzucili i nie forsowali ze wszystkich sił hasła, by w pierwszym rzędzie zredukować robotnika obcego, Polaków, Czechów, Serbów. Nikt inny, jak socjaliści francuscy nie podjęli, nie przepierali u siebie tego postulatu. To była postawa socjalizmu międzynarodowego. Postawa socjalizmu polskiego była bierna: „Wróćcie do kraju, zróbcie masówki”. „Masówka” to nie jest jednak cel marzeń robotnika, obietnica masówki to nie było to, czego nasza emigracja robotnicza oczekiwała od PPS.

Dziś ta postawa socjalizmu wydaje się nam jakby umyślnie sfabrykowanym tem, na którymby tem korzystniej wypadła postawa rządu. Ten „faszystowski”, „reakcyjny”, „militarystyczny” rząd zrobił jednak co mógł, by robotnicy polscy na Zachodzie nie utracili pracy. Nie zawsze dbał o nich należycie, nie zawsze dbał o warunki ich pracy, ale w tej decydującej chwili nie zawiodł. Po przez łamy pisma emigranckiego wyznaczyli się wielkimi zgłoskami te trzy momenta: wroga postawa socjalizmu międzynarodowego, biernie zadowolona

socializmu polskiego, pomocna, opiekunka rządu Piłsudskiego. Zmora paromiesięcznej niepewności wryła te trzy momenty w pamięć kilkudziesięciotygodniowej armii bardzo, bardzo głęboko.

Stępując z uwagą, by nie natknąć się na niebezpieczeństwo redukcji na Zachodzie, nie dostrzeżliśmy niemal, że gdzieś tam grozi nam ani o trochę mniej poważna klęska: gdy państwa Imperjum Brytyjskiego radziły w Ottawie, drżeliśmy o to, że nasze bekony i nasze masło wyruguje z Londynu rolnictwo kanadyjskie. Nie przeculiśmy tego, że w kilka miesięcy po gospodarczym zacieśnieniu węzłów, jakie łączą kraje Jerzego V państwa skandynawskie zgłoszą do tego akces. Jest to dziś faktem dokonanym a obecnie opracowuje się tylko warunki i plan tego akcesu. Nasza prasa gospodarcza dzwoni na alarm: rozszerzenie Ottawy na Skandynawię oznaczać będzie wyparcie węgla górnośląskiego przez węgiel angielski. Nie trzeba objaśniać, jak ciężką może to być stratą.

Pamiętamy dokładnie, jak to strąk górnictwa angielskiego w 1926 roku, po zbankowaniu dostawcy węgla, jak później energiczna współpraca rządu z producentami śląskimi umożliwiła nam utrzymanie zdobytych w epoce tej wyjątkowej koniunktury pozycji. Nowe rynki Śląska zaciążyły ogromnie na naszej działalności tych lat: one to zrealizowały Gdynię, dla nich to sypano nasyp pod torę obrzymiej magistrali węglowej Śląsk — Bałtyk.

Polityka ekonomiczna państw skandyńskich rozumie kryzys, jako wynik barier celnych i hasła samowystarczalności: dążyła do obalenia tych barier między Danją, Szwecją i Norwegią, dąży teraz do gospodarczego „wcielenia” swego niejako w ramy Imperjum Brytyjskiego. Opór Kanady (z którą konkuruje przedewszystkiem skandynawskie drzewo, dalej — prócz zbóż — produkta rolnicze) jak dotąd nie zaznaczył się silnie. W układach między Londynem a państwami „chmurnej pomocy” paść może ofiarą nasz węgiel. Oznaczałoby to pogłębienie kryzysu, nowy i silny wzrost bezrobocia w Zagłębiu.

W uzupełnieniu naszej wiadomości z dnia onegdajszego podajemy w dalszym ciągu kilka szczegółów przygotowanego przez ministerstwo wyznaczy religijnych i oświecenia publicznego projektu ustawy o szkołach akademickich.

Szczegóły projektu nowej ustawy o szkołach akademickich

W uzupełnieniu naszej wiadomości z dnia onegdajszego podajemy w dalszym ciągu kilka szczegółów przygotowanego przez ministerstwo wyznaczy religijnych i oświecenia publicznego projektu ustawy o szkołach akademickich.

W specjalnym dziale projekt ustawy normuje sprawy administracji gospodarczej szkół akademickich, przewidując, że mogą one posiadać, nabywać, obciążać i zbywać własny majątek ruchomy i nieruchomości, przyjmować da rowizny i zapisy, zawierać umowy i zarządzać swym majątkiem. Może być również szkoła akademicka oddana w użytkowanie majątek państwowy. W tym zakresie szkoły akademickie posiadają osobowość prawną.

Majątkiem szkoły oraz oddanym jej w zarząd majątkiem państwowym zarządza rektor, który dokonywa również po wysłuchaniu opinii dziekanów, rozdziału pomiędzy wydziałami wszelkich funduszy bądź własnych szkół — bądź też budżetowych oraz wpływów z opłat akademickich.

Nowe walki chińsko-japońskie. Atak wojsk japońskich na Szan-Hai-Kwan

PEKIN PAT. — Omawiając sytuację w Szan - Hai - Kwan, wojskowe źródła japońskie oświadczają, że miasto zostało okupowane przez Japończyków już w dniu wczorajszym. Według wiadomości oficjalnych chińskich, miasto jest jeszcze w rękach Chińczyków, którzy odpierają ataki. Poselstwo japońskie stwierdza, że nie mu nie wiadomo o okupowaniu Szan-Hai - Kwanu przez wojska japońskie, ani też o notach wysłanych rzekomo do Czang-Tsue-Lianga.

Według wiadomości z Tokio, do garnizonu japońskiego w Tien - Tsinie wysłano rozkaz zlokalizowania zajęć w Szan - Hai - Kwan. Japoński minister marynarki miał zarządzić, aby okręty wojenne, stojące w porcie Sasebe, były stałe gotowe do wypłynięcia na morze w razie, jeżeli sytuacja w Szan-Hai-Kwan będzie tego wymagała.

CHINCZYCY ODPARLI ATAK PEKIN PAT. — Po godzinnej walce w czasie której artyleria japońska z pomocą samolotów dokonała wyłomu w murze Szan-Hai-Kwan, Japończycy zostali odrzuceni przez obrońców chińskich. Wojska japońskie cofnęły się, a garnizon Chińska naprawia obecnie linie obrony w przewidzianiu nowego ataku japońskiego.

NANKIN PAT. — Rząd chiński podał do wiadomości Ligi Narodów o walkach w Szan-Hai-Kwan. Natomiast do rządu japońskiego nie skierowano żadnego protestu, jak przypuszczają, — Chiny nie uczynią nic w tym względzie, dopóki sytuacja nie będzie wyjaśniona. W międzyczasie rząd chiński ponowił swym wojskom instrukcje odparcia wszelkich ataków na pozycje chińskie.

PRZYBYCIE ESKADRY JAPONSKIEJ SZANGHAI PAT. — Do miejscowości Chin - Wang - Tao, położonej o 10

WOJNA PARAGWAJU Z BOLIWJĄ

BUENOS AIRES PAT. — Z Assomption donoszą, że według komunikatu ministerstwa wojny wojska paragwajskie zdobyły pozycje boliwijskie oraz fort Corrales, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Na odcinku Saavedra Paragwajczyści podczas ostatnich ataków zdobyli kabinów maszynowych i 410 karabinów ręcznych.

KONCERT PADEREWSKIEGO POD PROTEKTORATEM KRÓLA JERZEGO

LONDYN PAT. We wtorek wieczorem przybył do Londynu Ignacy Paderewski. Koncert polskiego mistrza pod protektoratem króla i królowej odbędzie się 12 stycznia.

ZGON B. KANCLERZA NIEMIEC

BERLIN PAT. — W Hamburgu zmarł były kanclerz Rzeszy dr. Wilhelm Cuno, generalny dyrektor Towarzystwa Komunikacji Okręgowej Hamburg — Ameryka. Zmarły liczył lat 57. Z nazwiskiem dr. Cuno łączy się w dziejach niemieckich najcięższy okres powojenny, mianowicie okres walki o zagłębienie Ruhry oraz okres inflacji. Dr. Cuno, utworzywszy w roku 1923 rząd, zorganizował bierny opór przeciwko okupacji.

Nowy rok na Zamku



Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent R. P. przyjmował wczoraj na Zamku życzenia z okazji Nowego Roku. Zyczenia te złożył Mu najpierw Pan Prezes Rady Ministrów A. Prystor, oraz członkowie rządu, następnie ks. kardynał Kakowski, p.p.: marszałkowie Sejmu i Senatu, p.p.: prezesi Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego, człon-

mil na południowy zachód od Szan-Hai-Kwan, przybyło 8 wojennych okrętów japońskich.

KTO PONOSI WINĘ? TOKJO PAT. — Ministerstwo wojny w oświadczeniu, złożonym prasie, stwier-

dza, że walki w okolicy Szan-Hai-Kwan spowodowane zostały przez Chińczyków, którzy ostrzeliwali Japończyków, zmuszając ich do obrony. Ministerstwo stwierdza, że jest to rezultatem rozmyślnej polityki chińskiej, mającej na celu zmusić Ligę Narodów do działania.

Antypolska propaganda radja brytyjskiego. Nota ambasadora Polski do rządu angielskiego

LONDYN PAT. — Ambasador Rzeczypospolitej w Londynie wystosował do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii notę, w której zwraca uwagę rządowi brytyjskiemu na fakt wykorzystywania radja brytyjskiego dla wrogości Polsce propagandy.

Nota polska przytacza wypadek, jaki wydarzył się w noc Sylwestrową, podczas retransmisji z rozmaitych stacji europejskich. Kiedy speaker radja brytyjskiego w swym komentarzu, przy przelazaniu transmisyj z Królewca na Warszawę, użył zwrotu mniej więcej następującego: „Obecnie przez t. zw. koryntarza polski, który przecina Niemcy na dwie części, przelazając się do Warszawy, stolicy nowego kraju — Polski, która wydaje jedną trzecią swego budżetu na utrzymanie obrzytniej armii”.

Nota polska zaznacza, że speaker radja brytyjskiego, zamiast wyka-

Groźna sytuacja w Barcelonie

PARYŻ PAT. — Donoszą z Barcelony, że dziś wykryto tam znów tajną fabrykę bomb. Uwagę policji hiszpańskiej skierował na siebie samochód ciężarowy, przejeżdżający przez cały dzień regularnie w pewnych godzinach przez ulicę miasta. Jeden z agentów policji nie przestrzeżenie udał się za szoferem i zaareztował go w chwili, gdy ładowano na samochód bomby. Obsługa fabryki, ostrzeżona na czas o zjawieniu się policji, zdolała zbiec.

Aresztowanie morderców ks. Masłowskiego

POZNAŃ PAT. — Dziś w nocy aresztowano 2 zabójców ks. katechety Masłowskiego. Policja, mimo niewyraźnych poszlak, zdolała stwierdzić, rysopis i nazwiska zabójców i ustalić, że zabójcy natychmiast po zbrodni, opuścili Poznań. Wczoraj wieczorem wrócili oni do Poznania i zostali w pobliżu dworca ujęci. Są to 24-letni Bronisław Bednarczyk, złodziej zawodowy, rodem z Częstochowy, kilkakrotnie karany już więzieniem, i 27-letni Jan Grelka również znany włamywacz, pochodzący ze Środy, -13 razy karany, który dopiero 20 grudnia

Projekt nowej ustawy o podatku majątkowym

Ministerstwo skarbu opracowało zapowiadaną oddawną nowelizację przepisów o podatku majątkowym. Projekt zostanie przedłożony do uchwalenia sejmowi. Obłożone podatkiem tym będą wszelkie nieruchomości i ruchomości osób opodatkowanych po potrąceniu

długów i ciężarów, które ten majątek zmniejsza. Do majątku głowy rodziny dołączy się wartość majątku jego małżonki i niewłasnościowych krewnych zstępnych obojga małżonków.

Wartość majątku osób prawnych prowadzących prawidłowe księgi handlowe obliczać się będzie wedle stanu w dniu zamknięcia bilansu za rok poprzedzający każdy okres szacunkowy. Stawka podatku majątkowego ma wynosić zasadniczo 2 od tysiaca rocznie od wartości majątku. Stawka ta będzie obniżona do 1,5 proc. od tysiaca o ile wartość majątku nie przekracza 15000 zł. o ile zaś nie będzie przekracza 10000 zł., stawka podatkowa będzie wynosiła 1 proc. od tysiaca rocznie.

Ustalanie stanu i wartości majątku podlegającego opodatkowaniu należy w pierwszym instancji do urzędów skarbowych, a w drugiej do komisji odwoławczych.

Zwolnione będą od podatku majątkowego osoby, których cały majątek nie przekracza 5000 zł.

Skiskjoring na dystansie 2400 m. o nagrodę ministra spraw zagranicznych podzielono na dwa zajęcia. Wygrał w pierwszym rotmistrz Turyczyn na koniu „Order”. W drugim zajęciu pierwszy był inż. Pomernacki na koniu „Jzolama”.

W gonitwie góralskiej na dystansie 1200 metrów pierwsze miejsce zajął jeździec Słimak na koniu „Bury”.

Na zakończenie odbył się konkurs Myliwskiego pań i panów o pułhar przechodni Myliwskiego Klubu Jazdy Konnej. Wygrał mimo handicapu po raz drugi, zdobywając pułhar na własność p. Wickenhagen na koniu „Elna”.

Nie wlicza się do wartości opodatowanego majątku również urządzenia domowego i przedmiotów osobistego użytku.

Roczna kwota podatku płaconą być ma w dwóch ratach a mianowicie 1 maja i 1 listopada każdego roku.

Projekt przewiduje sankcje karne za niezłożenie zeznania, przyczem kara ta wynosząca do 250 zł. za niedopuszczenie uprawnionych osób do dokonania oględzin majątku — projekt przewiduje karę do 3 miesięcy uwięzienia, karę pieniężną do 3000 zł. Jeżeli złożone zostało nieprawdziwe zeznanie, co może przyczynić się do adarzenia w wymiaru lub uszczuplenia podatku, płatnik podlega karze aresztu do 6 miesięcy.

Wartość majątku osób prawnych prowadzących prawidłowe księgi handlowe obliczać się będzie wedle stanu w dniu zamknięcia bilansu za rok poprzedzający każdy okres szacunkowy.

Stawka podatku majątkowego ma wynosić zasadniczo 2 od tysiaca rocznie od wartości majątku. Stawka ta będzie obniżona do 1,5 proc. od tysiaca o ile wartość majątku nie przekracza 15000 zł. o ile zaś nie będzie przekracza 10000 zł., stawka podatkowa będzie wynosiła 1 proc. od tysiaca rocznie.

Ustalanie stanu i wartości majątku podlegającego opodatkowaniu należy w pierwszym instancji do urzędów skarbowych, a w drugiej do komisji odwoławczych.

Zwolnione będą od podatku majątkowego osoby, których cały majątek nie przekracza 5000 zł.

Do podlegających opodatkowaniu majątków nie będą wliczane wartości polskich pożyczek państwowych, oraz obligacji i listów zastawnych emitowanych przez krajowe instytucje kredytowe oraz związek komunalne i udziałów krajowych przedsiębiorstw i spółek, wreszcie budynki i inne przedsiębiorstwa przeznaczone na cele kultury religijnej i te dobra majątkowe, których dochód jest przeznaczony na cele dobroczynne i naukowe.

Nie wlicza się do wartości opodatowanego majątku również urządzenia domowego i przedmiotów osobistego użytku.

Roczna kwota podatku płaconą być ma w dwóch ratach a mianowicie 1 maja i 1 listopada każdego roku.

Projekt przewiduje sankcje karne za niezłożenie zeznania, przyczem kara ta wynosząca do 250 zł. za niedopuszczenie uprawnionych osób do dokonania oględzin majątku — projekt przewiduje karę do 3 miesięcy uwięzienia, karę pieniężną do 3000 zł. Jeżeli złożone zostało nieprawdziwe zeznanie, co może przyczynić się do adarzenia w wymiaru lub uszczuplenia podatku, płatnik podlega karze aresztu do 6 miesięcy.

TELEGRAMY

PROCES TRAMWAJARZY WARSZAWSKICH

WARSZAWA. PAT. W Warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces przeciwko 11 pracownikom tramwajów miejskich, oskarżonym o wywołanie zajść o charakterze antypaństwowym — podczas strajku tramwajarzy. Rozprawie przewodniczy sędzia Leszczyński, oskarżenie wnosił wiceprokurator Rutkiewicz. Rozprawa potrwa kilka dni.

WZROST BEZROBOCIA

WARSZAWA. PAT. W-g danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach p.o.r. pracy na terenie całego państwa wyniosła na dzień 31 grudnia ub. r. 220.245 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 11.885 osób. W Warszawie liczba bezrobotnych na ten dzień wyniosła 16.021 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1380 osób.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW

LUBLIN. PAT. Pod wsią Polanówką w pow. tomaszowskim na powracających z Zamościa kupców napadła szajka bandytów zasypując gradem kul jadących na wozie kupców. Jeden z kupców Blajcher został zabity, zaś furman Woś ciężko ranny. — Bandyci zabrali wiewozny cały zapas towarów. Za zbiegłymi policyjnie wszczęła pościg.

NASŁADOWY KAPITANA Z KOEPE-NITCK

FRANKFURT n/Meem. PAT. Słynny kpt. z Koepelnick ciągle jeszcze zaplądnia fantazje rzeźmieszków, którzy znajdują na iwnych.

Od dłuższego czasu dobiegają do li-cznych, płynących po Renie okrętów mała łódka motorowa i na pokład statku wysiadła „urzędniczek policyjny rzeszej”, — przedstawiając przepisowo wystawiony rozkaz aresztowania kapitana statku. Po dłuższych pertraktacjach zwykłe odstępował rzekomy urzędniczek policyjny rzeszej od aresztowania i przyjmował kaucję, — od 40 do 50 marek. W pierwszym tygodniu zebrał w ten sposób 3 tysiące marek. Dopiero przypadkiem oddał oszustu, nazwiskiem Otto Sehmuth, w ręce policji w Koblenzie.

KATASTROFA MAŁYGINA

BERLIN. PAT. Donoszą z Kopenhagi, że ubiegłej nocy sowiecki łamacz lodów „Małygin” uderzył się w północnej części Oceanu Lodowatego z górą lodową i doznał ciężkich uszkodzeń. Na pokładzie znajdowało się przeszło 100 osób załogi. Na pomoc tonącemu „Małyginowi” pośpieszył inny łamacz lodów „Lenin”. Do rana stacje radiotelegraficzne utrzymywały kontakt z tonącym okrętem. O świcie „Małygin” przestał odpowiadać na sygnały.

Zawody konne w Zakopanem

ZAKOPANE PAT. — W dniu 3 bm. odbył się tu czwarty, najważniejszy dzień ogólnopolskich zimowych zawodów konnych.

Na program złożony się niezwykle trudny konkurs o pułhar przechodni Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Warunki konkursu: 10 przeszkód wysokości 1 m. 40 cm. 4 metry szerokości przy maksymalnej szybkości 425 metrów na min. Do zawodów stanęło 39 koni, z których 30 bieg ukończyło. Wygrał niespodziewanie por. Nowak z 7 pac. na koniu „Oliver”, przechodząc parcours bez punktów karnych w czasie 1 min. 50 sek. Drugie i trzecie miejsce zdobył kpt. Mrowec z 6 pal. na koniu „Moskal” (4 punkty karne) i na klaczy „Sabinka” (8 punktów karnych). Wstęgi zdobył por. Biłński na koniu „Ola”, por. Sądziarski na koniu „Sas” i por. Jakowski na koniu „Smilowianka”.

W gonitwie góralskiej na dystansie 1200 metrów pierwsze miejsce zajął jeździec Słimak na koniu „Bury”.

Na zakończenie odbył się konkurs Myliwskiego pań i panów o pułhar przechodni Myliwskiego Klubu Jazdy Konnej. Wygrał mimo handicapu po raz drugi, zdobywając pułhar na własność p. Wickenhagen na koniu „Elna”.

W gonitwie góralskiej na dystansie 1200 metrów pierwsze miejsce zajął jeździec Słimak na koniu „Bury”.

Advertisement for postal services. Text: „Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej! Listy lotnicze nadawać można w Urz. Pocz. lub wrzucać do specjalnych skrzynek pomieszczone są na dworcach kolejowym i na budynku B. i J. Krakowskich. Opłata za zwykły list lotniczy wynosi tylko 50 gr. — za kartę 35 gr.”

SILVA RERUM

List pasterski o unji

Sprawa nauczania literatury w szkole, oraz jej wychowawcze znaczenie w naszym ciągu jest przedmiotem rozważań różnych czasopism.

Gazeta Polska (1), wracając do tego tematu, który właśnie na jej łamach został obszernie poruszony, mówi:

Mając na widoku wychowawczą wartość literatury w szkole, winniśmy w programach umieszczać dzieła, które spełniają ten cel, a wszelkie inne, niezależnie od ich pozycji dziełowej, czy narodowej, — usunąć jaknajrychlej. Programy nasze tak są ułożone, że ten punkt widzenia wymaga zmian dość radykalnych. Niestety, nie w smak one udziałowi milicjantom dotąd władzom powołanym, ale nawet samym nauczycielom.

Po usunięciu balastu rzeczowego i interpretacyjnego, który wpływa korzystnie jedynie na osłabienie pamięci i zniesienie uczuć, tego rodzaju zmiana programu staje się zupełnie możliwą do zrealizowania. Można być nauczycielem — polonistą, ale czy dlatego w nauczaniu należy mieć koniecznie do przedmiotu literatury stosunek zamilowanego duba.

Jeżeli dotychczasowy sposób prerabiania „treń” Kochanowskiego, czy twórczości romantyków stał się już przysłowiową „bajeczką”, to czemu, w obawie przed zmianami, o które wolać pisarze współcześni, rodzice i niekiedy wychowawcy gimnazjalni, — dokuczamy młodzieży bezustannie tą bezmyślną „bajeczką” drobiazgowych komentarzy?

Męcząca piła analizy, stosowana w nauczaniu literatury polskiej w szkole średniej, daje jak najfatalniejsze wyniki, wymagając jednocześnie zbyt wielkiego wysiłku tak ze strony nauczycieli, jak i uczniów.

Uczniowie obojętniej w stosunku do największych arcydzieł literatury; ich pamięć odmawia posłuszeństwa i nie chce się karmić nużącymi szczegółami zawziętej analizy. Nauczyciele narzekają na zbyt małą pojemność pamięci naszej młodzieży.

Czy istotnie do pojemności tej pasują powiedzy delikatnie; rozważania uczniów na temat np. „Króla Duchy”, „Irydona”, „Psalmy” i „Lp.2? Trudno też odgadnąć, w jakim celu prerabia się raz jeszcze w kl. VII „Grzyźnę”, „Pana Tadeusza” i „Ojca zadziwniowycy”. Znakomitą twórczością naszych wieszczów można i należy młodzież porwać, ale wprawdzie trzeba gruntownie zmienić sposób omawiania tej literatury, wybierając z niej tylko to, co stanie się pożyteczną strawą duchową, a usuwając raz na zawsze (z jakąż korzyścią dla nowszej literatury!) obrzydliwy system szczegółowej chorobliwo-czułostkowej analizy. Może tu najlepiej nadają się słowa Welts'a, że: „Chcę zjeść kotlet wiewprowy, trzeba wprawdzie zabić całą świnię”!

Kurjer Polski (1) zastanawia się nad ciężkim losem sztuki polskiej, a zresztą i nie polskiej nawet. Młodzi malarze i rzeźbiarze, szukający nowych dróg, nie znajdują uznania i nie zaskakują szerszych warstw społeczeństwa; starsi artyści, owszem, są popularni, ale bardzo źle opłacani.

Stosunkowo większym powodzeniem cieszą się starsi malarze, Fałat, Malczewski, ci idą lepiej, oczywiście przechodząc przez ręce antykarjuszki. Dużą rolę gra w tem snobizm, czy może kultura nazwiska. Choć z drugiej strony należy wogóle zaznaczyć, że malarstwo współczesne przeżywa kryzys niezależny, a może tylko w bardzo małym stopniu, zależny od kryzysu ekonomicznego. Malarstwo współczesne jest malarstwem eksperymentalnym, ludzkie dziś nie interesują się eksperymentami, szukają w sztuce — to brzmi jak paradoks, ale to fakt stwierdzony — czegoś skończonego, kompletnego. Ten objaw zaobserwować można wszędzie. I w Paryżu kryzys malarstwa eksperymentalnego wyprzedził kryzys gospodarczy.

A oto scenka z życia, która charakteryzuje obecne stosunki:

— Ulica Świętokrzyska. Jeden ze sklepów, w którym kupuje się i sprzedaje meble, antyki, pianina, obrazy. Do sklepu wchodzi jakiś pan.

- Chcę sprzedać Fałata.
- Wiele pan chce
- Pięćset złotych.
- Siedemdziesiąt pięć mogę dać.
- Pan wychodził nic nie mówiąc. Pewnie ju tro wrót.
- Jest niedobre...

Lector.

POPIERAJĄCIĘ L.O.P.P.I

Niespokojny feljeton

W kilku pismach polskich ukazał się w noworocznym dodatku artykuł, omawiający pewną ankietę niemiecką. Artykuł był przedrukiem z „Die Woche”. „Die Woche” zaś podała wyniki ankiety rozpisanej wśród uczniów wyższych klas szkoły realnej w Hamburgu. Pytanie, za dane uczniom, brzmiało:

— Czy jesteście — my młodzi — inni, aniżeli starsi? Dlaczego różnicę między sobą?

Pisma polskie, komentując pytanie i odpowiadając uczniom, musiały zaopatrzyć je w uwagi. Jakżeby inaczej? Jakżeby nie wetknąć swych trzech groszy? Nie po prawić i nie uzupełnić? A więc: dlaczego ogłoszono ankietę tylko w szkole realnej? Należało koniecznie pomyśleć — koniecznie — o gimnazjum humanistycznym, bo przecie uczniowie szkoły realnej nie reprezentują całej młodzieży... Próżno tego: nie wiemy — powiadają pisma polskie, jak uczą się chłopcy, którzy brai udział w ankiecie, jakie ich jest zdrowie, jakie warunki życiowe, otoczenie, rodzi na i.t.d. i.t.d.

Uwagi swoje kończą pisma polskie temi słowami: „Ale mniejsza z tem. Gdyby u nas ktoś zamierzał przeprowadzić podobną ankietę, będzie chyba unikał jednostronności i takich błędów”.

Oczywiście, oczywiście... My dodaliśmy zaraz „cały szereg” głębokich i wszechstronnie oświetlających sprawę pytań — w rodzaju: Ile osób mieszka w izbie, w której pracujesz? Czy posiadasz własny stół do pracy, a jeżeli nie — to dlaczego? Jak często zmieniasz bi-

J. E. Ks. Biskup dr. Henryk Przeździecki. Biskup Podlaski wydał list pasterski do wianych swych djeceji o akcji unijnej.

Na wstępie swego listu pasterskiego wspomina Ks. Biskup o uchwale Episkopatu Polskiego, nakazującej obchodzić o rocznicę w dniach 18—25 stycznia tydzień unijny. Ustanawiając tydzień unijny, Biskupi mają na celu w szczególniejszy sposób w tym tygodniu prosić Boga, aby wszyscy złączyli się w Kościele Chrystusowym, aby stały ważne i niepokojne, abyśmy wszyscy byli jako bracia i siostry wzajemnie się miłujący, wzajemnie dopomagający sobie.

Dalej Ks. Biskup, przytaczając mowę, jaką miał Chrystus Pan do uczniów swych w wieczerzku o obowiązku miłości wzajemnej, o zachowaniu i stosowaniu w życiu wianiosłych wskazań, jakie im zosał, i o przysiężeniu przysiężeniu swych uczniów wywoła do wytrwania i wierności Chrystusowi Panu. Ks. Biskup przypomina swym wianym słowami Chrystusa Panu, ustanawiającego Kościół Święty, powierzenie prymatu w Kościele św. Piotrowi i jego następcom.

„Ta wiara — pisze Ks. Biskup — w najwyższe pasterzowanie Piotra i jego następców i w nieomylnie ich nauczanie trwa od początku Kościoła.

Pragniemy zjednoczenia wszystkich w jednym prawdziwym Kościele Chrystusowym, w szczególności zaś pragniemy tego zjednoczenia naszych braci, to jest prawosławnych. Różnymi przeto okiem, chociażby na chwilę, co o prymacie i nieomylności w rzezach wiary Piotra i jego następców mówi jeden z największych doktorów Kościoła, uczony przez nas i przez prawosławnych, mianowicie św. Jan Chryzostom, patriarcha konstantynopolitański, żyjący w czwartym i początku piątego wieku. Oto tak on pisze o Piotrze: Pierwszy wśród apostołskiego kolegium. Usta Apostołów. Firmament wiary. Firmament wyznania. Rybak świata całego. Piotr mój masz z prze paski bledu do nieba dopowiadzić (Migne P. G. 51. 20). Święty Jan Chryzostom prześladowany, wygnany z Konstantynopola, odwołuje się do papieża i oddaje się na sąd Jego.

Pisarz rosyjski, Włodzimierz Soloniew, z urodzenia prawosławny, rozczepił się w dziełach Jana Chryzostoma pisze: „Św. Jan Chryzostom zaważa za zwycięstwo obalil te zarzuty, które jeszcze dzisiaj starają się stawiać przeciwnicy prymatu św. Piotra, wychodząc z ewangelicznych i apostołskich dzieł”. (La Russie et L'Eglise Universale, 153 i tłumaczenie tego dzieła na rosyjski „Rossija i Wsielemskaja Cerkow” Włodzimierza Balaszewa, r. 1912 str. 188).

Kto się rozczepi w dziełach soborów powszechnych pierwszych wieków, w księżach Ojców i Doktorów Kościoła, ten widzi, jak w osobach Biskupów Rzymskich uznawana jest władza Piotra. „Trwać będzie ona aż do skończenia świata”.

W końcu swego listu pasterskiego, Ks. Biskup Podlaski zwraca się do wianych z wezwaniem o modlitwy w tygodniu unijnym na intencję przywrócenia jedności Kościoła:

„Chrystus Pan wskazawszy na Siebie, jako na dobrego pasterza, który „dużę swą daje za owce swoje”, mówi: „I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzebne, abym przywiódł i słuchać będą głosu mego; i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz” (Jan X, 11—16).

Zwabiłoby te drugie owce, które żyją bez znajomości Boga, albo imawia w błędnej nauce, albo nie są w jedności z Piotrem i z jego następcami, pragnie zjednoczyć tak, aby była jedna owczarnia i jeden pasterz.

I my, wyznawcy nauki Chrystusowej, całą duszą oddani Zbawicielowi, pragniemy tej jedności, tej jednej owczarni pod jednym pasterzem.

Sprawa ta nie słu ludzkim, lecz Bożą, sprawą łaski Bożej.

O tę łaskę zjednoczenia prosimy zawsze, a w szczególności w tym tygodniu unijnym”...

„Wiraczących do jedności kościelnej całym sercem przyjmujemy. Gdy pragną być w jedności z zachowaniem swego ob-

rzędku wschodniego, nie przeszkadzajmy temu pragnieniu, każdy bowiem obrządek jest święty. Gdy nie mają świętymi własnej, jeżeli nie możemy groszem, dopomagamy pracą, aby świętynia ich obrządku stanęła. Gdybyśmy inaczej czynili, sprzeciwiłobyśmy się Chrystusowi i Panu i jego pragnieniu o jednej owczarni i jednym pasterzu. Nie byłibyśmy przyjaćielmi, lecz wrogami Chrystusa. Nie byliśmy katolikami, jak to Ojciec św. Pius XI z bitem serca w sierpniu obecnego roku rzekł do mnie, ubolewając iż są tacy, którzy sprzeciwiają się pracy unijnej. Bylibyśmy wtedy takimi prześladowcami unji czyli zjednoczenia kościelnego, jakimi byli rząd rosyjski i jego urzędnicy. — Boże broń nas od tego. My Cię miłujemy i pragniemy według słów Zbawiciela być Twymi przyjaćielmi.

Daj Boże, aby znowu na Podlasiu jak najprędzej była jedność kościelna tak, jak to było dawniej, przed skazaniem unji. Wszystkie wtedy były złączone w jedności w Kościele Świętym. I chociaż były różne obrządki, miłowano się, szanowano nawzajem a często i wspólnie modlono”.

PRAWDZIWA ODPOWIEŹ DANYŁYSZYNA W sprawie zabójstwa T. Hołówki

Ostatnim momentem lwowskiego procesu była chwila, gdy już po skazaniu Ukraińców, poszedł do nich p. Wład. Hołówo, kom. pol. w Baranowcach, brat zamordowanego w Truskawcu i zapyta Bilasa i Danyłyszyna, czy to oni zabil jego brata.

Jak wiadomo, na temat odpowiedzi skazanych pojawiły się aż cztery różne wersje, o czym już donosiśmy. Dla wyświecenia tej sprawy nasz korespondent baranowski zwrócił się do samego p. Hołówni.

„Co naprawdę powiedział panu komisarzowi Danyłyszyn? — zapytuję na samym początku rozmowy.

P. Władysław Hołówo najwięcej z wyświeceniem przypomniał sobie tak bolesną dla niego chwilę. Pamięta ją jednak dokładnie. Czytał też jej opis w prasie. Przedewszystkiem nie rozmawiał wcale z Bilasem, jak to podawano, ale z Danyłyszynem. Zwrócił się wprost do niego. Było to zaraz po ogłoszeniu wyroku. Na sali był ruch. Władysław Hołówo podszedł ze swego miejsca na ławach świadków do trzech Ukraińców. Wyprowadzano ich właśnie z sali.

Rozmowę swą opowiada dalej tak: „Zwróciłem się do Danyłyszyna, który był cały czas główną postacią procesu i zapytałem:

— Jesteście już po wyroku, więc wam wszystko jedno: czy zamordowaliście mego brata??

Na to Danyłyszyn popatrzał na mnie, poczem odpowiedział po ukraińsku: „nie rozumiem”. (Cały czas oskarżeni udawali, że nie rozumieją po polsku i nie chcą odpowiadać w tym języku. Przp. Red.)

Ja ponowiłem moje pytanie: — Jestem bratem ś.p. Tadeusza Hołówni, więc dlatego chciałbym wiedzieć, czy to wy zabiście mego brata. Jest wam wszystko jedno, gdyż wyrok już zapadł.

Wówczas odpowiedział mi Danyłyszyn dosłownie:

„NA ROZPRAWIE SĄDOWEJ SPRA

S. Głąbik.

Skasowanie „włoskich Solówek” Politycy, którzy... użyłli ugory

W związku z ogłoszeniem politycznej amnestii we Włoszech, na mocy której jedynie trzystu kilkunastu więźniów politycznych pozostaje obecnie w więzieniach państwa „faszystowskiego teroru”, duża sensacja wywołała enuncjacja rządowa, że wyspy Liparyjskie przestaną być miejscem politycznego zesłania, jakimi były od czasów rządów laszy-



Na zdjęciu naszym widzimy przeladunek 300 ton obuwia, wyprodukowanego w Czechosłowacji w fabrykach Baty na okręt S/S Morawa, należący do tej samej firmy, odchodzący do ndyj.

WA TA ZOSTAŁA JUŻ WYJASNIONA.

W tym momencie do rozmawiających podszedł obrońca Danyłyszyna i Bilasa i zapytał ich: „O co was pytam?”. Danyłyszyn wyjaśnił mu: „Sprawa ta jeszcze się wyjaśni” — zwrócił się do mnie obrońca. Na tem rozmowa się skończyła. Skazanych poprowadzono dalej”.

Tak brzmi wyjaśnienie komisarza Hołówni, postępujące wszystkie mylne wersje, krążące dookoła tej rozmowy. Niejasna odpowiedź Danyłyszyna ma jednak charakter negatywny i odpowiada na postawione mu pytanie.

Z Bilasem, jak zaznaczyliśmy, wogóle p. Wł. Hołówo nie mówił.

S. Głąbik.

Inowacje w sporcie zimowym



Słynny szwajcarski sportowiec specjalista w jeździe na bobsjejach kpt. Feierabend konstruował nowy gatunek bobsjeja, w którym jedna do jednej osoby i wyposażony w ręczny hamulec. Wynalazek ochrzcił swój aparat nazwą Monobob. Aparat ten wykazał tak wielkie

zalety, że powszechnie liczą się z tem, iż w najbliższym czasie zyska on wielkie powodzenie wśród sportów zimowych.

Na zdjęciu naszym widzimy Monobob w czasie jazdy, kierowany przez swego wynalazcę.

stowskich, a oddane zostaną „nowemu celowi”.

Wyspy Liparyjskie przez długi lat siedem były postrachem wszystkich wrogów faszyzmu: położone nieco opodal od brzegów Italii były do tego czasu siedzią nielicznych rybaków. Uważano je za niebezpieczne. Na rozkaz Mussoliniego urządzono na nich obóz koncentracyjny przestępców politycznych; po wysiedzeniu w inne strony rybaków samotne wyspki zaludniły się tłumem ludzi, dochodzącym podobno do kilku tysięcy. Liczne strzaże broniły dostępu. Morze dopomagało im tylko: w ciągu tych siedmiu lat nie zdarzył się podobno ani jeden wypadek utęczenia.

O losie skazanych krążyły liczne wersje Bogata literatura antyfaszystowska, wychodząca z granicą tłumaczyła żywym najstraszliwsze opisy z rosyjskiego „białego piekła” więźniów na wyspach Solóweckich. Potem doszły wieści, że skazancy zmuszani są do ciężkiej pracy fizycznej, pracy na roli. Zdumiewano się, gdyż o zapytaniu rolniczym tych skazanych wyspki nikt nie myślał dotąd. Na Liparydach siedzieli zaś nielada więźniowie: — między innymi przebywał tam kilka lat wielki mistrz masonerii włoskiej oraz król przemysły Gualino, niegdyś współpracownik Mussoliniego, później zesłany przez niego za niedozwolone operacje finansowe.

Prawda o wyspach Liparyjskich wyszła do piero obecnie: nikt ościanie nie wie jeszcze, na jaki to „nowy cel” przeznaczone będą „włoskie Solówki”. Szczęście jednak powstanie, że Mussolini zamierza tu osiedlić nie da się bezrobotnych rolników. Przez tych siedem lat darmowej pracy melioracyjnej Lipary stały się zdane pod uprawę pewnych zbóż, jarzyn, a zwłaszcza wina. Już dziś na ich zboczach widać siew winnic, sadzone przez więźniów.

Jeśli wersja ta jest prawdziwa, to może już niebawem parę wiosek zaistniałych w ławnych celach więziennych błogostawić będzie prawdziwie „społeczną” pracę swych poprzemysłowców.

żadnej stronie nie chcą sprawić przykrości”. Oto mądra refleksja. Nie rozwiąże z niezachowaną ścisłością zagadnienia, co składa się na pojęcie młodej generacji, i kim mają być ci starzy, o których młodzi swój sąd wydają. Ale — zbiegiem okoliczności przeczytaliśmy odpowiedź na ankietę niemiecką artykuł francuskiego literata, należącego do młodego pokolenia, i jedno z pism programowych młodzieży polskiej.

W głosach młodzieży niemieckiej słyszysz troskę i przynębnienie. „Rodziliśmy się w okresie latanym: w czasie wojny światowej. Matki nasze rozbiły się o kartki chlebowe. Potem przybliżyliśmy gehennę podjętą: rewolucję domową, inflację i nowę. Chcąc wiedzieć, co się dzieje, zaczęliśmy czytać dzienniki. Coś my w nich znaleźli”. Opisy mordów rabunkowych, samobójstw na tle ruiny małatkowej, opisy zamachów politycznych. Dowiadujemy się z nich o nadyżniach, kradzieżach i fałszerstwach. Dowiadujemy się o lawinie bezrooptych. Cóż więc dziwnego, że zadajemy sobie pytanie: i cóż pocniemy, gdy skończymy szkołę?”.

Jednak młodzieńcze niemieckie usiłują odrzucić się z przynębnienia. Twierdzi, że ciężkie warunki życia zahartują go, rozwijają w nim samodzielność i zmuszą do zdobywczości. Mimo wszystko, wierzmy o lepsze czasy i budzi w sobie odwagę. Z przynębnienia rodzi się optymizm i idealizm.

W głosach młodzieży polskiej przeważa drżny niepokój. Dobięgamy kresu pewnej epoki — mówi ta młodzież. A w takich chwilach zawsze zjawia się niepokój i oczekiwanie. Miewa on swoje głębokie, uzasadnione przyczyny. Jest to nowy

W WIRZE STOLICY

JAK SPOTYKANO NOWY ROK

W Italii było jednak pełno, na każdym stole cennik, specjalny ku czci św. Sylwestra: butelka wódki 20 zł, miodu — taki wołyński, co w sklepie 2 zł. — 40 zł, wina 45 zł, szampana 100 zł. Naturalnie cała sala tkwiła przy pół-czarnej, niektórzy milionerzy zamówili: syfon wodny sodowej — 2 zł., a paru miliardów po kieliszku likieru krajowego — 3 zł.

Wyjątkowo nikt nie uciekał, jak zwykle, o 10ej wieczór, zrezygnowali wszyscy już z wymagania się od placenia za bramę i czekali pobocznie na 12-tą.

Podobno dawniej cieszyono się z uderzeń zegara, była jakaś radość, wesele — teraz ryc podobnego, markotnie podniosły się głowy z nad pół czarnych, poszedł szepot po sali: och, żeby ten rok nie był gorszy! By mógł być lepszy nawet nikt nie marzył.

W restauracjach pustki, nie można tam zamówić pół czarnej i więc i nie było gości. Restauracje są dziś przytłumione, bary jeszcze mają powodzenie, ale do porządnej restauracji każdy był się wejść — walną rachunek na 10 zł. i co robić? Spodnie oddawać!

Teatry miały niezłą frekwencję, jeśli się płaci, to przynajmniej coś się wzamian zobaczy, niewiele uśmiechów wywołał aktorzy, zawodowi wesolkowie nawet nie mogli rozruszać sali — Walter, Pogorzelska, Zelwerowicz wyszli się daremnie, do śmiechu trzeba mieć nastroj, a tego nigdzie teraz niema.

Najwięcej ludzi spotkało Nowy Rok przy bródzu, najtańszy sposób: zamiast jeść — rozdaje się karty, zrobienie szlemika jest większą przyjemnością niż wypicie kieliszka dobrego wina, no wpadce bez dwóch z kontrą, można się skrzywić, jak po kieliszku czystej. No i na Sylwestera bródzowy nie idzie się z przeświadczeniem, że trzeba będzie płacić, odwrotni, każdy ma nadzieję — a nuż wygram parę złotych. Dla tak pojętnej perspektywy warto spędzić te przelomowe 12 godzin przy stołku.

Kto wygrał dolarówkę

W min. skarbu odbyło się kolejne ciągnięcie dolarówki. Premie padły na numery następujące:

- Dol. 12,000 na Nr. 1235854
- Dol. 3,000 na n-ry: 1247064 1213624
- Dol. 1000 na nry: 368977 1206251 191507
- 1456028 334991 1156778 581460
- Dol. 500 na n-ry: 3716 702202 1432053
- 191983 831129 704835 494603 574982 634449
- 99 0976.
- Dol. 100 na n-ry: 1443374 1032550 1493754
- 43669 106781 992712 40594 307528 1277994
- 1396094 1111479 1045749 282315 1137477
- 458530 397540 116874 1154308 1461785 761530
- 998844 1059355 110353 348027 1191175 815523
- 136820 174710 625713 781905 1282190 1433307
- 126389 114092 1139292 1413083 134749
- 1137545 2480 1224882 419119 1031606 733473
- 99596 1074364 660632 454740 1342676 1401860
- 473478 45934 1070351 432314 108207 5911060
- 486636 200500 228680 473748 958233 227166
- 1266645 1145334 897116 655630 890102 1069154
- 480768 143262 837860 455616 726798 854917
- 271537 824084.

Nikt z cierpiących NA REUMATYZM, PODAGRĘ I BÓLE NERWOWE.

nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż wielu cierpiących odzyskało przy pomocy Togału swe zdrowie. Tabletki Togału bowiem wstrzymują nagromadzenie się kwasu moczowego. Nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami. Do nabycia we wszystkich aptekach.

WZP 6.

Dopiero co opuściła prasę aktualna książka

Wiktor Piotrowicz „Unja i dyzyna kościelna w Polsce”

WILNO, 1933.

str. XVI i 128.

Skład główny w księgarni **ŚW. WOJCIECHA**

grodziska

Dziewięciu najbardziej zasłużonych Wilnian

Kupon ten należy wyciąć i po należytem wypełnieniu przesać, lub zanieść do redakcji (Zamkowa, 2).
Wpisane należy nazwiska wybitnych przedstawicieli różnych zawodów, którzy szczególnie się zasłużyli wobec Wilna.
Ankieta dotyczy tylko osób żyjących, — tak mężczyzn, jak kobiet.
Ci, z biorących udział w ankiecie, których wszyscy kandydaci (lub zdecydowana większość) zwyciężą w plebiscycie, otrzymają nagrody. Dlatego też uprasza się o czytelne wpisanie swego nazwiska i adresu, ale ankiety nadesłane anonimowo będą liczone narówni z podpisanymi.

O szczegółach ankiety patrz Nr. 330 z dnia 30-XII 1932 r.

NAJBARDZIEJ ZASŁUŻENI WILNIANIE

1. Kapłan
2. Uczony
3. Pisarz
4. Artysta-plastyk
5. Artysta teatru
6. Działacz społeczny
7. Adwokat
8. Lekarz
9. Pedagog

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI

W nocy na 3 stycznia r. b. między wsią Szkieleńską a Nowosiolkami, gm. Jezioro w bagnach odmalowano potajemną gorzelnię prowadzoną przez Wasylewicza Jana, mieszkańca kol. Suchary, gm. Berezyn. W czasie wkroczenia władz policyjnych gorzelnia była czynna: Zakwestionowane zostało całe urządzenie, 6 i pół litrów wyprzedzonej już wódkii oraz zacier z 64 kg. mąki. Według uzyskanych wiadomości gorzelnia ta egzystowała od września 1932 roku. Sprawcy zostali aresztowani.

ZAGINIĘCIE GŁUCHONIEMIEJ. Serogin Anna, mieszkanka wsi Grandziszce, gm. Hoża, zawiadomiła władze policyjne o zaginięciu jej córki głuchoniemej Genowefy lat 15.

Baranowicka

ZGROMADZENIE KOMITETU PW i WF w Łachowiczach W dniu 28 grudnia w Łachowiczach w sali magistratu odbyło się organizacyjne zebranie miejscowego komitetu PW i WF.

W wyniku zebrania został wybrany zarząd do którego weszli burmistrz Stefan Senkowski jako prezes, Władysław Kowarczyk jako sekretarz i ks. Andrysiak Ksawery jako skarbnik.

Na kierownika adm. gospodarczego wybrano nauczyciela Jana Kota, a na kierownika wychowania obywatelskiego nauczyciela Władysława Jankowskiego. Na członków zarządu pp. Wojtkun Piotr, przod. Komorowski Karol, i Kapłan Leon.

KURSA OGRODNICZE. Zarząd ogólniska kolejowego PKP zarządza kursa ogrodnicze dla pracowników kolejowych i osób prywatnych.

Kursa odbywać się będą w dniach 3, 4, 10, 11 i 12 stycznia w sali ogólniska kolejowego od godziny 19-tej do 21-ej.

Na kursach wykładane będą następujące przedmioty: 1) uprawa roli i jej nawożenie, 2) sadownictwo w małych ogrodach, 3) warzywnictwo, 4) estetyka ogrodu.

Wykłady będą prowadzone przez dyrektora i profesorów szkoły Ogrodnictwa w Wilnie.

Wstęp na wykłady dla wszystkich wolny.

ZAMIAST ŻYCZEN. Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych p. p. Roszczycki i Perzak złożyli na rzecz Komitetu Bezrobocia w Baranowiczach 5 zł.

ODCZYT. W dniu 27 grudnia akademicy Gołębiaki i Sidorowicz urządzili od w sali urzędu gminy odczyt z wyświetlaniem przezroczny p. t. „Współczesne Państwo Polskie”. „Jacy ludzie żyją na świecie i jak” oraz „Jak podróżują ludzie”. Tematy dość ciekawe to też odczyt udał się, obecnych było około 150 osób.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W dniu 30 grudnia podczas przejazdu przez Łachowicze autobusu kursującego na szlaku Baranowicze — Kleck, spłoszył się stojący na rynku koń, należący do Kłody Jana ze wsi Łazowicze i całym pędem wpadł na przechodzącego przez rynek Michała Zielińskiego mieszkańca wsi Huta gm. Ostrów i strącił go oraz pobił silnie głowę. Po udzieleniu natychmiastowej pomocy lekarskiej Zielińskiego w stanie nie rokującym medziel na międzykolejnicznym przewieziono do szpitala międzykolejnicznego w Baranowiczach.

KOGO POSTRZELIŁ WALICKI? Nawiązując do poprzedniej notatki ujawniono dochożeniem, że Walicki postrzelił mieszkańca wsi Holyńska Łopko Sengjusza który wraz z innymi zbierał drut kolczasty około drogi, ich to Walicki wziął za rzekomych napastników.

Bogu ducha winnego Łopko zranionego w okolice serca. W stanie bezradziejnym przewieziono do szpitala międzykolejnicznego w Baranowiczach.

— Nie, nie, Jimmy, co w tem jest, musi pan się o tem przekonać! Musi pan wykryć, kto stoi za plecami Meyersa. Rozumie pan, dlaczego tu przyszłam? Nie mogłam odpowiedzieć tego wszystkiego w liście. Wygląda ta sprawa tak, że „Szary Znak” niema tam nic do roboty. Ale ja wiem i czuję... że tam jest pan potrzebny. Tylko pan potrafi przeniknąć tę tajemnicę, uratować tych, którzy są niewinni i wskazać na tych, którzy zawinili!

Dłoń jej ścisnęła jego rękę. Myśli jego krawiły gorączkowo. Tak miała rację! Dziwna to była i tajemnicza sprawa. Przed oczyma jego mignęła postać Konny Meyersa, niska, szeroka, o rudej głowie, typowego bandyty. Z tego wszystkiego wynikało, że należało dziś „pracować” pod postacią Larry-Upiora.

— Czy policja znalazła trupa? — za pytał giucho.

— Nie, — odpowiedziała — i dlatego trzeba się spieszyć. Policja może się tam zjawić lada chwila. O tu jest plan do mu! — wsunęła mu do ręki papierek. — Musi pan złapać Konny Meyersa na miejscu zbrodni i zmusić do wyznania na piśmie. Ale Jimmy, proszę być ostrożnym... ja wiem, że to nielatwa sprawa! Tam jest kilku zbrodniarzy. Niech się pan spieszy!

Pchnęła go lekko ku drzwiom.

Is! Dala ogarnęła nagła złość i zde nerwowanie. Co będzie, jeśli noc dzisie-

Dźwiękowe-kino „REWJA” SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Dziś! **WIELKA PREMIERA** Cudownej Rapsodji Dwóch Serc wysnutą przez Janet GAYNOR, Charles FARRELLA w najuważniejszym i najpotężniejszym filmie „**CZAR JEJ OCZU**” wspaniała wystawa, Wzruszająca treść Piękna muzyka piosenek. Na scenie: Solista Baletu Królewskiej Opery w Belgradzie Cyryl Januszkowski z partnerką Erią oraz Chór Rewellersów J. Świątchowskiego. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 niedzieli i święta o godz. 2-ej.

DZWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Wesoty, zachwycający humorem i werwą wodevil filmowy z udziałem **Magdelaine Ozevay i Claude Dauphin** **MARZENIE 22** Produkcji Pressburger-Rabinowicza twórcy „Hadzi Murata”. Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15, w dni świąteczne i soboty o godz. 2-ej.

Zungu - Przyjaciel Tarzana Zungu - Rewolucja rzezy niebywałych i niesłychanych Zungu - wzbudzi zachęty całego Wilna Wkrótce ???

Dziś! Najnowszy film prod. **SOWKINO** w MOSKWI, który uczynił przewrót w wszechświatowej kinematografii **BEZDOMNI** (Putiowka w żyżń) (Droga do życia) Reżyseria genialnego Miketeja Eka. — **DIALOGI W JEZYKU ROSYJSKIM.** — Film, który zaciekał wszystkich. — Film ten musi każdy zobaczyć. — Nad program: Atrakcje dźwiękowe. — Na 1-szy seans ceny zużone. Seansy o godz. 4, 6, 8, i 10.20, w sobotę i niedzieli o g. 2-ej.

Dźwiękowe kino **„PAN”** Wielka 42, tel. 528

Spieszcie ujrzeć! Ostatnie dni Pierwszy polski film osnuty na tle życia cyrkowego **PALAC NA KÓLKACH** Cyrk Francesca Dzieje walki dwóch mężczyzn o miłość, szczęście i serce pięknej woltżerki. W rol. gł. uroczą Karolina Lubiońska, Nina Grudzińska, Igo Sym, Zbyszko Sawan, Aleksander Zielworek oraz KAZIMIERZ KRUKOWSKI. Udział bierze Chór Dana. — Nad program: Atrakcje dźwiękowe. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w dni świąt, o godz. 2-ej.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28

Ceny najniższe w Wilnie: Parter na wszystkie seanse od 25 gr. Dziś! Przepiękna operetka francusko-niemiecka. Świetna muzyka **EMERYKA KALMANA** — Z udziałem gwiazdy ekranu **KATY DE NAGY** Ciekawa treść! Przepyszne zdjęcia! Tańce! Muzyka! Śpiew! Nad progr: Atrakcje dźwięk. Początek o g. 4, 6, 8 i 10,15, w d. św. o 2.

Kino-Teatr **„STYLOWY”** Wielka 36

Dziś! Wielki podwójny program! 6 gwiazd w jednym seansie! **Iwan Petrowicz, Mary Glory, Gabriel Gabrio, Helena Lipowska, Tom Mix, Zuzana Bianchetti** dźwiękowe arcydzieło p. t. **„KRÓL PODZIEMIA PARYŻA”** — słodowy dramat w rol. gł. I. Petrowicz, M. Glory, G. Gabrio i H. Lipowska śpiewające polskie piosenki. — Nad progr: Najnowsza sensacja po raz pierwszy w Wilnie „Najnowsze przygody Tom Mixa”. Sensacyjny dramat.

Radjo wileńskie

ŚRODA DNIA 4 STYCZNIA 1933 R.
11.40: Przegląd prasy, komun. meteor., czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor., 14.40: Program dzienny. 14.45: Nowe płyty, 15.15: Gielda rolnicza, 15.25: Chwilka strzelecka, 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Czajkowski — IV symfonia (płyty) 16.40: „Co nas boli”? — przechadzki Mika po mieście. Odpowiada na zarzuty wiceprezydent miasta Witold Czych. 17.0: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.30: Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu” — wizyta na wystawie miniatyr i ilu minacji Artura Szyka. 17.55: Program na czwartek. 18.00: Muzyka lekka, w przerwie wiad. bieżące. 18.40: Codzienny odcinek powieściowy. 18.50: Rozmaitości. 19.00: Przegląd literacki. 19.15: „Organizacja eksportu janczarskiego w Polsce” odczyt. 19.30: „Życie Literackie” 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka, w przerwie ogłoszenie warunków konkursu poetyckiego. 21.00: Wiad. sportowe. Dodatek do pras. dz. radjowego. 21.10: Koncert solistki, 21.35: „Na widokre-gu” 21.50: Recital wiołneczelowy. 22.15: „Aku-ku” — mówiony dwutygodnik humor. 22.45:

Institut de Beauté „KÉVA” (Paris) Mickiewicza 37, tel. 657, od 11-1 Rozglądanie i odświeżanie twarzy. Leczenie wargów i przyszczy E lektryzacja W.Z.P. 58

KUPNO I SPRZEDAŻ

Jasion, lipa, kion, dąb w kłódkach do sprzedania. — Wacław Janowicz, Zamkowa 16 m. 3.

Lokale

MIESZKANIE 3 i 1 pokojowe z kuchniami, odremontowane, solidnym lokatorem do wynajęcia. — Sw. Ignacego 4 — u właścicieli.

POKOJ meblowany z łóżkiem wójcłem do wynajęcia dla samotnego ni Ludwiska d. 8, m. 3 od g. 4 — 6.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedziecie się Białoostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

Lekcje

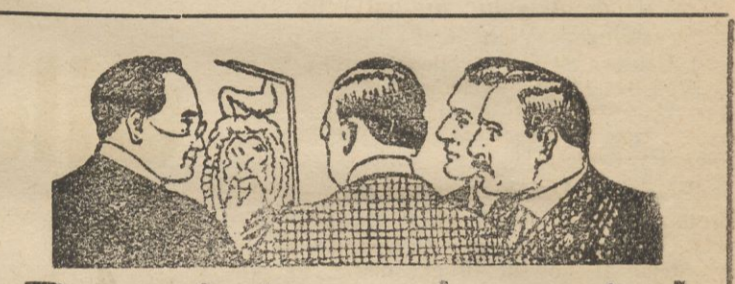
z dużą praktyką bankową, handlową i w sprawach podatkowych poszukuje pracy na wyjazd za skromne wynagrodzenie. — Łaskawe oferty do adm. „Słowa” pod „Buchalter”.

GABINET

Racjonalnej kosmetycznej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. URODĘ kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej szkazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobowanie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P.

Lekarze

Dr. Wolfson Blumowicz choroby weneryczne — skórne i moczopłciowe. weneryczne, mocz — WIELKA 21, tel. 921. piciowe, skórne. UL od 9 — 1 i 3 — 8 Wileńska 7, tel. 10-67. W.Z.P. 23 od 9 — 1 i 4 — 8.



Ratujcie zdrowie!

Najslyniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że: **dużo chorób powstaje z powodu obstrukcji.** Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Stynne od 50 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCUD-RA LAUERA są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają spęvt. Ziola z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i meda-łami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. — Cena 1/2 pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. (W. Z. P. 48)

POPIERAJCIE L.O.P.P

Poszukuj Pracę RUTYNOWANY BUCHALTER z dużą praktyką bankową, handlową i w sprawach podatkowych poszukuje pracy na wyjazd za skromne wynagrodzenie. — Łaskawe oferty do adm. „Słowa” pod „Buchalter”.

AGRONOM

— wszechstronnie wy-szkolony z dlugeto-nią praktyką, z dobre-mi referencjami, poszu-kuje posady rzadcy. — Łaskawe zgłoszenia. — Wilno Wivulskiego m. 18. Adamiczka.

Zguby

Odnakę srebrną wyobrażając orla na podim z cyfra rzymską, znalezionej u ulicy można odebrać w Redakcji.

Przybłąkał się

pies irlandzki seter — 29 grudnia r. ub. — Odebrać Białoostocka 10.

Dźwiękowe Kino **„ŚWIATOWID”** GRODNO, Brygidzka 2.

Dźwiękowe Kino **„APOLLO”** Dominika 26.

FIRMA RADJOWA „LINNIK”
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.
POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ
3-lampowy odbiornik radjowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym
Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82.157 zł. 20. Pozostałość za zaliczeniem.

Podwójne życie Jimmy Dala

— Tak odpowiedział z uśmiechem, — znam Konny Meyersa!
— I zna pan umeblowane pokoje na rogu ulicy, przy której jest mieszkanie Larry-Upiora?... Naturalnie, że pan je zna!
Dal podniósł wysoko brwi, że zdziwieniem:
— Naturalnie — znam. Jakżeby mógł nie znać!
— Niech pan słucha, — spieszyła z wypowiedzeniem wszystkiego, — to bardzo dziwna historia. Ten Luter Doyle miał pięćdziesiąt lat, — przed ośmiu, czy dziesięciu laty — kiedy umarł nagłe w sposób tajemniczy jego rodzice. Odezwieli się po nich coś około dwudziestu tysięcy funtów i żył spokojnie z procentów w tym właśnie domu, w którym mieszkał jego rodzice. Zył bardzo ubogo. Miał tysiąc dwieście funtów rocznie, ale wydawał tylko sto dwadzieścia. Wogóle był niespełna rozumu a na starość dostał manji skapstwa i nie znosił ludzi. Swych oszczędności nie oddawał do banku, w obawie przed bankructwem. Przeszłaż go widmo nędzy. Tak żył z roku na rok i według obliczeń osób postronnych, oszczędności jego dojsć musiały do dziesięciu tysięcy funtów...
— Dalszego ciągu domyślał się, —

przerwał Dal. — Konny Meyers okradł go i...
— Nie! Dwa razy, w ciągu ostatniego miesiąca Konny Meyers **usiłował** okraść go, ale pieniądze były zbyt dobrze schowane. Dwa razy dostał się do jego pokoju, w czasie nieobecności Doylea, zrewidował wszystkie zakątki, ale nie mógł znaleźć pieniędzy. I oto przed godziną w pustym pokoju, na drugim piętrze, Luter Doyle został **zamordowany!**
Dal milczał. Dłoń nieznanemu ścisnęła jego rękę. W ciemności, tuż przy jego uchu, słowa jej brzmiały dziwnie przenikliwie i znacząco. Dal czuł niepokój w jej głosie...
— Błagam, niech pani mi powie, skąd pani to wszystko wie?
— Czyż to takie ważne? — odpowiedziała wymijająco. Dowi się pan wszystkiego we właściwym czasie. O, czyż pan nie rozumie, że niema czasu do stracenia? Jestem przekonana, że to Konny Meyers sprowadził go do pustego pokoju i zamordował, ale... nie mam pewności. Nie wiem, czy za jego plecami nie stoi ktoś inny. Wiem tylko napewno, że dziś w nocy Konny Meyers wybiera się do pokoju zamordowanego na nowe poszukiwania. Dlatego go zamordowano, żeby móc swobodnie przeszukać jego mieszkanie. Ale są rzeczy, których nie rozu-

miem: dlaczego nie zwabili go gdzieś indziej, a zabili na miejscu?
— Nie, nie, Jimmy, co w tem jest, musi pan się o tem przekonać! Musi pan wykryć, kto stoi za plecami Meyersa. Rozumie pan, dlaczego tu przyszłam? Nie mogłam odpowiedzieć tego wszystkiego w liście. Wygląda ta sprawa tak, że „Szary Znak” niema tam nic do roboty. Ale ja wiem i czuję... że tam jest pan potrzebny. Tylko pan potrafi przeniknąć tę tajemnicę, uratować tych, którzy są niewinni i wskazać na tych, którzy zawinili!
Dłoń jej ścisnęła jego rękę. Myśli jego krawiły gorączkowo. Tak miała rację! Dziwna to była i tajemnicza sprawa. Przed oczyma jego mignęła postać Konny Meyersa, niska, szeroka, o rudej głowie, typowego bandyty. Z tego wszystkiego wynikało, że należało dziś „pracować” pod postacią Larry-Upiora.
— Czy policja znalazła trupa? — za pytał giucho.
— Nie, — odpowiedziała — i dlatego trzeba się spieszyć. Policja może się tam zjawić lada chwila. O tu jest plan do mu! — wsunęła mu do ręki papierek. — Musi pan złapać Konny Meyersa na miejscu zbrodni i zmusić do wyznania na piśmie. Ale Jimmy, proszę być ostrożnym... ja wiem, że to nielatwa sprawa! Tam jest kilku zbrodniarzy. Niech się pan spieszy!
Pchnęła go lekko ku drzwiom.
Is! Dala ogarnęła nagła złość i zde nerwowanie. Co będzie, jeśli noc dzisie-

szna będzie ostatnią? Teraz ma ją przy sobie, a potem?...
Przeniknęła jego myśl. W głosie jej zadźwięczała dziwna serdeczność.
— Niech pan się ma na baczność... dla mnie! Ja... nie będę już długo pana męczyć, prędko to się skończy. ja dotrzymam słowa. Ale teraz, proszę isć, prędko!
— Isć? — powtórzył ponuro. — Już isć! A pani?
— Ja?... uszkodziła nagłe i głos jej doleciał do Dala z odległego kąta pokoju. Ja odejde... jak przyszedłam!
— Proszę zaczekać!
Nie było odpowiedzi.
Ona była tam, przycałona w ciemności. Dal ruszył niepewnie ku drzwiom. Zdawało się, że wszystkie uczucia i nerwy wzięły go z sobą. Czyż mógł wypuścić ją stąd, nie zobaczywszy nawet jej twarzy? Ale... ona zaufała mu! Ciężko oparł się o drzwi.
— Dobranoc! — rzekł wychodząc.
Szedł ulicą, jakby we śnie. Jak autemat zeszedł do podziemnej kolejki i pojechał do wschodniej dzielnicy miasta. Odeszła... odeszła! Z gorzkim uśmiechem wsłuchiwał się w monotonny turkot kół. Odeszła — a on... „Jakież ze mnie głupiec!”
„Gra ze śmiercią!” — słowa te wypłynęły nagłe na powierzchnię jego mózgu... Tak, on grał ze śmiercią. Noc dzisiejsza nie była podobna do poprzednich. Poprzednie rozkazy miały zawsze ścisły plan działania — dzisiaj szedł naoslep.

Musiął odkryć niewiadome sprężyny tego człowieka. A więc to on rozpał jej meża! Kiedy więc Larry-Upior odprowadził męża, stającego się na nogach i nieprzytomnego, Mrs. Hegan przyjęła go wspaniałym słownikiem potajemnie i przekleństwem.
Diugo stał Dal z murem, zanim krzyk niemowlęcia zamilkł, kobieta przela spać. Dal obejrzał dom zewnątrz. W oknach nie było światła. Czyżby Konny Meyersa tam jeszcze nie było? To niemożliwe! Ten człowiek nie mógł wleźć: przecież morderstwo lada chwila mogło być wykryte!..
Dal obszedł dom ze wszystkich stron, rzeczywistość wszędzie było ciemno.
Coprawda morderstwo, dokonane w pustym pokoju mogło nieprędko wyjść na jaw. Może dopiero rano?... Więc Meyers miał przed sobą całą noc!
Ale, co to za dźwięki? Dal przyłgął uchem do ściany: ktoś stukał czołmakiem ciężkimi wewnątrz domu! Aha, więc „robota” już się zaczęła.
Najłatwiej było przeniknąć do domu po przez okno piwnicy. Dal otworzył okno i bez zeszaleń, znalazł się w piwnicy. Poomacku sunął wzdłuż ciany i wchodził na schody.
Głuchy łomot za ścianą stawał się głośniejszy. Nagle zamarł: rozległ się głos Konny Meyersa:
— No, bratku, pomagaj! Ciągnij za tę sztukę...
(D.C.N.)